

# Czerniejówka zasili wodą Elektrownię Miejską

## Plany na najbliższą przyszłość

Przedstawiciel naszego piśmie zwrócił się do Dyrektora Elektrowni Miejskiej w Lublinie ob. Oszkodara, aby zasięgnąć informacji na temat rozbudowy Elektrowni Miejskiej w ramach trzyletniego planu inwestycyjnego.

Elektrownia nasza — oświadczył Dyrektor — została pominięta w planie inwestycyjnym i zdana na własne fundusze. Nie wymaga ona bowiem w tej chwili wielkich inwestycji, jest w stanie zasilić w prąd całe miasto, a na Ziemiach Odzyskanych czeka szereg elektrowni na kapitalną odbudowę. Z własnych funduszy w najbliższym już czasie zaczniemy przeprowadzać szereg robót, zmierzających do usprawnienia pracy elektrowni. Projektujemy przede wszystkim doprowadzenie do kotłów wody z rzeki Czerniejówki, co w znacznej mierze odciąży wodociąg miejski a nam pozwoli się uniezależnić. Będzie to miało jeszcze tę dobrą stronę, że woda rzeczna jest bardziej miękka niż wodociągowa. Pobierając wodę z wodociągów musieliśmy ją zmiekczać kwasem solnym, którego rocznie zużywaliśmy 45.000 kg. Poza tym projektujemy zmechanizowanie wyładowywania węgla, którego zużywamy rocznie ok. 22.000 ton. Niezależnie od tego musimy przeprowadzić kapitalny remont kotłów i turbin oraz usprawnić wywoźnię szlaki.

Tyle co do samej elektrowni. Wchodzi jeszcze w grę praca na terenie miasta. Na pierwszy ogień pójdzie pl. Bernardyński, który otrzyma światła elektryczne, a ulice Narutowicza, Curie Skłodowskiej i Kowalska otrzymają kable pod

ziemne. Kable te pozwolą w dużej mierze na wyeliminowanie przerw w dopływie prądu, zwłaszcza w ciągu miesięcy zimowych. Podczas najbliższych 5 lat projektujemy wybudowanie nowego skrzydła elektrowni o mocy 10.000 kilowatów, co razem z pracującymi turbozespołami da miastu około 16.000 kilowatów mocy.

Będziemy się starali, aby prace te przeprowadzić jak najszybciej. Zmierzamy do tego, aby pobieranie prądu ze Stalowej Woli ograniczyć do minimum, bo własna produkcja lepiej nam się opłaca.

Nie będę tutaj poruszał — kończy dyrektor — projektów dalszych, bo o nich pomówimy w swoim czasie. (wh)

## Posłowie okręgu lubelskiego zdają sprawozdania z działalności Sejmu

Po zamknięciu pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego na terenie całej Polski odbywają się wiece, na których posłowie zdają wyborcom sprawozdania ze swej działalności. Wiece takie odbyły się i w Lublinie, między innymi w dniu 28 lutego na terenie Polskiego Mopolu Tytoniowego, 1 marca w „Elewatorze” i w dniu wczorajszym na terenie Fabryki Maszyn Rolniczych „Plon”, gdzie przemawiał poseł ob. Bień.

Opowiedział on robotnikom o przebiegu i wynikach prac sejmowych. Mówca stwierdził, że praca Sejmu została zorganizowana w ten sposób, że jedni posłowie urzędują i obradują stale w komisjach sejmowych, podczas gdy pozostali działają w terenie. I na tym właśnie polega doniosła rola demokratycznego Sejmu. Posłowie, znajdując się bowiem w ciągłym kontakcie ze swymi wyborcami, zdają im sprawę ze swej dzia-

łalności i zaznajamiają się bez pośrednio na miejscu z bolączkami, dążeniami i żądaniem klasy robotniczej. W ten sposób lud sprawuje rządy w kraju za pośrednictwem swych deputowanych.

Po przemówieniu posła rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której słuchacze stwierdzali, że posłowie nie zawiedli pokładanego w nich przez klasę robotniczą zaufania.

## Pogotowie powodziowe ogłoszone Strażacy lubelscy czuwają

Fala ciepła, która napłynęła do nas w dniu wczorajszym, spowodowała gwałtowną odwilż. Na Bystrzycy, Czerniejówce i Czechówce ruszyły lody i kra spływa w dół rzeki. Stan wody jest dotychczas normalny, ale wobec tego, że do

wszystkich rzeczek spływa obficie woda z topniejącego na ulicach miasta śniegu, zarządzonego został stan pogotowia. Przy wszystkich mostach drewnianych czuwają strażacy i technicy, bacząc pilnie, aby przepływająca kora nie uszko-

dziła drewnianych przeseł. W tej chwili niebezpieczeństwa poważnego jeszcze nie ma, ale jeżeli dotychczasowy stan atmosfery utrzyma się, powódź może zagrazić miastu już w ciągu najbliższych dni.

## Dokąd idziemy jutro w południe? — Na akademię do Domu Żołnierza

Lublinianie żywo zainteresowali się losem Barbary. Od samego początku zrana telefon nieustannie dzwonił do moim... Najpierw telefonowano z N. K. M.

— Proszę pani, czy to pani piśma o Barbarze?

— Tak.

— Proszę nam natychmiast przysłać tę panią, mamy dla niej pokój.

— Wciąż czym prędzej posyłam gońca do biura, gdzie pracuje Barbara, żeby posłała na Bernardyńska 2, bo NKM ma jej przydzielone mieszkanie. Gdy Barbara zgłosiła się do Komisji Mieszkalniowej, przyjęto ją bardzo uprzejmie.

— Czy to pani tak rozpaczliwie poszukuje pokoju?

— Tak, ja.

— Proszymy o pewne dane. Pani jest samotna?

— Tak.

— Była pani w obozie w Rawiebrück?

— Tak.

— A teraz skąd pani przyjechała?

— Ze Szwecji.

ZOFIA NIEMIRSKA

## Lublinianie interesują się losem Barbary

Felieton

za kilka dni do pani zatelefonujemy, może da się to zrobić.

Na karteczkach były napisane: pilne.

Barbara szczęśliwa wróciła do biura, a tymczasem w redakcji nieustannie jęczał telefon. Znowuż to samo: Czy to pani piśma o Barbarze? Tak jest. Dzwoniły jakieś panie z misji.

— Proszę pani my pracujemy nad umoralnieniem kobiet, może nam pani powie coś o tej Barbarze. Jak dawno ją pani zna i ile ona ma lat?

— Barbarę znam dopiero od niedawna, tak samo, jak czytelnicy Sztandaru Ludu. Poprzedniego dnia, zanim ukazał się mój felieton, przyszła do mnie do redakcji, zapłakana i zmarnięta i w takim stanie psychycznym, że od razu mi serce zmieknęło, gdy ją zobaczyłam. Nie wiem, ile ona ma lat, ale wygląda młodo i budzi w sobie zaufanie, więc od razu postanowiłam jej pomóc.

— Dlaczego zwróciła się właśnie do pani?

— Ponieważ czytała mój artykuł o Szwecji i przypuszczała, że ja, jako repatriantka, prędzej ją

zrozumię i prędzej jej pomogę, niż inni.

— Bo my chcielibyśmy się z nią zająć.

— Bardzo paniom dziękuję, ale przypuszczam, że Basia nie potrzebuje opieki w tym zakresie, gdyż ma już pracę, a niedługo zapewne otrzyma mieszkanie.

Głos w telefonie wyraźnie stał się chłodny: — A to dowiedzenia drogiej pani — dowiedzenia.

Zawsze spóźnione oferty, po myślałam sobie, a gdyby Barbara zgłosiła się do nich wtedy, gdy naprawdę była na bruku, napewnoby żadna z tych „moralnych” jej nie pomogła.

A telefon dzwonił, nie moge pracować, bo ciągle mnie ktoś pyta:

— Czy to redakcja Sztandaru Ludu? Czy mogę prosić tę panią, która piśma o poszukiwaniu noclegu?

— Jestem przy telefonie.

— Proszę pani, jabyim przyjechała do siebie tę panią Barbarę, ale u nas mieszka kilka osób i zimno, nie palimy, ale jeśli ta pani nie ma się gdzie podziać, to chętnie ją przyjmijmy.

Byłam wzruszona tym objawem serca; jednak Barbara miała rację mówiąc, że ludzie są do brzy, tylko czasami się tak dziwnie składają. I później miałam niejednokrotnie okazję podziwiać optymizm Basii, jej zdecydowaną wiarę i ufność w ludzi.

I jeszcze było kilka propozycji:

— Proszę pani, chcielibyśmy pomóc tej repatriantce, mieszka my tu i tu, ale warunki mamy ciężkie, jednak, jeżeli to jest konieczne, prosimy ją do siebie.

Gdy natychmiast przetelefonowałam do Basii te wiadomości, była bardzo przejęta. Prosiła, żebym podziękowała tym wszystkim ludziom, ale już ma obiecany pokój z NKM.

Było i kilku mężczyzn wśród telefonujących. Trochę to jest humorystyczne, ale chcę w całości podać te rozmowy.

— Proszę pani, ta Barbara jest napewno głodna, chcielibyśmy jej pomóc, czy można ją zaprosić na obiad?

Byłam zakłopotana co mam odpowiedzieć. — Niech pan zatelefonuje później, muszę się z nią połączyć.

## Jutro dzień kobiet

### W dniu jutrzejszym kobiety Lublina będą obchodzić swe święto

W dniu jutrzejszym o godzinie 11-ej na odgłos syren przejdą kobiety Lublina swą pracą. I wszystkie bez względu na zawód i stan, zrzeszone i te, które do żadnych organizacji czy związków nie należą, pośpieszą na plac Łokietka pod lokal S. O. Ligi Kobiet, by w manifestacyjnym pochodzie zademonstrować swe święto. Udadzą się na grób Nieznanego Żołnierza, a po złożeniu tam wieńca

przejdą w dalszym pochodzie przez Krak. Przedm. do Domu Żołnierza na uroczystą akademię.

Po części oficjalnej akademii odbędą się występy artystyczne, zapowiadające się wprost rewelacyjnie. Wstęp na akademię bezpłatny. Kobiety Lublina pamiętajcie, jutro o godzinie 11-tej, ani jednej z nas nie powinno zabraknąć na placu Łokietka!

### Dokąd

#### dziś idziemy

##### REPERTUAR KIN

##### KINO APOLLO:

„A imię ich milion”

##### KINO BAŁTYK:

„Syn pułku”

##### KINO RIALTO:

„San Demetrio”

##### REPERTUAR TEATRU

##### MIEJSKIEGO

„Moja żona Penelopa”

### Teatr Muzyczny im. Żołnierza Polskiego (dawn. Teatr Domu Żołnierza)

Po przerwie, spowodowanej reorganizacją Domu Żołnierza, w końcowych próbach barwna rewizja przedwojennego pióra Br. Broka, Pietraszka, Wiecha i in. pt. „Hop! Dział!”, w premierze wystąpi zespół w swoim dawnym, najlepszym składzie. Zapowiadając odtąd ciągłość pracy, Teatr wśląd po premierze, która odbędzie się w sobotę dn. 8 marca o godz. 19 — przystępuje do prób widowiska, w którym udział przyrzekli znakomici artyści — Maria Górczyńska i Władysław Surzyński. Równolegle, także w przygotowaniu, znakomita sztuka muzyczna E. Willamsa „Szkłana menażeria”.

Po chwili głos miły, dzwiczny: Czy mogłaby mi pani podać adres instytucji w której pracuje p. Barbara?

— A w jakiej sprawie?

— Chciałbym ją poznać.

— Aha, Barbara nie ma czasu, pracuje cały dzień.

— Proszę pani, a czy ona jest ładna?

— A jaki typ kobiet pan lubi?

— Blondynki, proszę szanownej pani, przepadam za blondynkami.

— To ma pan szczęście, zakpiłam z pana X, Basia ma przepiękne złote loki, okrągłą buzię i niebieskie oczy. Czy jest pan zadowolony? I odłożyłam słuchawkę.

Ale bvi i inny, zwolennik brunetek. Ten mówi krótko, zdobywczco:

— Chciałbym poznać panią Barbarę. Mogę jej pomóc, mam duży wpływ. I po chwili: jak ona wygląda? Już rozśmieszona pytam: A jakie pan lubi, blondynki czy brunetki?

— Brunetki, zdecydowanie brunetki.

A więc pani Barbara jest przepiękną brunetką, o kruczonych włosach, ma zezowate oko i garb na plecach. Czy to panu odpowiada?

Ale prędko odłożyłam słuchawkę, bo przypomniałam sobie przysłowie: „nie rób drugiemu, co tobie nie miło”.

Kronika Milicyjna

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Nieznanym sprawcy dostali się wczoraj do mieszkania Bańkowskiej Marii zam. przy ul. Narutowicza 31, skąd ukradli garderobę damską.

SKRADLI MATERIAŁ NA UBRANIE

Wolski Jan, zam. przy ul. Sierócej 5, zameldował w dniu wczorajszym, że mieszkanie jego okradli fałszywi nieznani sprawcy. Łupem złodziei padło 10 kg. cukru i kupon przedwojennego materiału na ubranie wraz z dodatkami.

UWAŻAJCIE NA PACZKI

W dniu wczorajszym nieznanymi złodziejami, korzystając z nieuwagi Władysława Tomaneck, zam. przy ul. Szópena 15, skradli jej w Hall targowej na ul. Lubartowskiej paczkę z galanterią. Poszkodowana ocenia swe straty na 50 tys. złotych.

NIEUCZEŚLIWY WSPÓŁLOKATOR

W dniu wczorajszym zameldował Goliński Stanisław, zam. przy ul. 1 Maja 45, że z kieszeni marynarki w mieszkaniu zgineł mu 4200 zł. Pódejęcie nie pada na współlokatora.

KRADZIEŻ FUTRA

W dniu wczorajszym zostało skradzione przez nieznaną sprawcę z pracowni krawieckiej przy ul. Kolla taja 5 fukowe damskie futro stanowiące własność ob. Łopatyńskiej Jadwigi, zam. przy Archidiakońskiej 4. Poszkodowana ocenia swe straty na 60.000 złotych.

MOTOCYKL ROZWALIŁ SIĘ NA PŁOT

W dniu wczorajszym, jadący z nadmierną szybkością motocykl nr. 32116 wpadł na płot nieruchomości przy ul. Młyńskiej 15. Płot został zniszczony na długości kilku metrów. Niefortunny motocyklista zbiegł.

Państwowa fabryka przetworów chemicznych „BENGAL“

Lublin, ul. Lubartowska 50b tel. 26-74 poleca

znanej dobroci:

PASTĘ DO OBUWIA i PODŁÓG oraz ŚWIECE

Wyniki III etapu młodzieżowego wyścigu pracy w Lublinie

Niedawno został zakończony III etap młodzieżowego wyścigu pracy, zorganizowanego przez ZWM w Lublinie. Do wyścigu stanęła młodzież dwóch fabryk lubelskich, f-kj obuwia im. Buczka oraz f-kj trykotaży. Młodzież wymienionych fabryk przystąpiła do wyścigu z wielką energią i zaparem, osiągając znaczne sukcesy.

Buczka są kol.: Małocha Irena osiągając 166% normy, Sławińska Helena — 163%, Rozwadowski Kazimierz — 145%, Matys Zygmunt — 166%, Kieja Benedykt — 126%, Fudalewska — 123%. Należy zaznaczyć, że normy obowiązujące w fabryce im. Buczka są największymi w skali ogólnokrajowej.

W lubelskiej fabryce trykotaży zwycięzcami okazali się: kol. Kwiecińska Halina, osiągając 200%, Mazurek Anna — 200%, Widlak Zygmunt — 180%, Strychowska Maria — 180%, Gomułkiewicz Zofia — 150%.

Wkrótce odbędzie się uroczyste wręczenie nagród i premii.

Od pierwszego kwietnia rozpocznie się IV etap wyścigu pracy do którego zgłosiła akces młodzież fabryki im. Buczka, f-kj trykotaży i młodzież PMS.

Ostateczny termin wymiany starych banknotów 500-złotowych

Narodowy Bank Polski przypomina wszystkim posiadaczom 500 złotych biletów bankowych emisji 1944 r. (koloru brązowego - ceglastego) wycofanych z obiegu z dniem 31 grudnia 1946 r., iż ostateczny termin wymiany tych biletów upływa 16 marca 1947 r.

bezwzględnie, a najdalej do 16 marca r. wymienić te banknoty, gdyż po tym terminie tracą wszelką wartość.

Wymianę przeprowadza zasadniczo skarbiec emisyjny Narodowego Banku Polskiego w Łodzi, dokąd należy przesyłać podania o wymianę z załączeniem odpisów banknotów.

dane bilety wraz z umotywowanym podaniem o wymianę w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego, który po otrzymaniu decyzji ze Skarbcza emisyjnego, wypłaci w ciągu dniach właścicielom równowartość banknotów.

W związku z tym posiadacze wyżej wymienionych biletów winni

Wojewódzki Wydział Zdrowia powiadamia, że z inicjatywy Min. Zdrowia odbędzie się w Klinice Dermatologicznej Uniwersytetu Łódzkiego i w Szpitalu Miejskim im. Marii Magdaleny w Łodzi jedynotygodniowy kurs dokształcający z zakresu chorób wenerycznych dla lekarzy ogólnopraktykujących. Kurs rozpocznie się 24 marca br. o godz. 9-tej rano w Klinice Dermatologicznej w Łodzi przy ul. Trańcowej 15. Uczestnicy kursu otrzymują wyżywienie, mieszkanie, zwrot kosztów podróży oraz 200 zł diet dziennie.

Komunikacja autobusowa częściowo przywrócona

W związku z częściowym opanowaniem sytuacji na drogach naszego województwa zostało otwartych kilka, zamkniętych dotychczas linii autobusowych. Po raz pierwszy w dniu wczorajszym autobusy PKS wyruszyły na trasę Lublin — Piaski — Krasnystaw — Izbica — Krasnystaw — Gorzków, przy czym dotychczas brak jest danych czy samochody przebiły się aż do celu. Również samochody Spółdzielni Kierowców wyruszyły wczoraj na linie Lublin — Chelm i

Lublin — Włodawa. Jeżeli chodzi o inne miejscowości, to jak nam podał Wojewódzki Wydział Komunikacji, droga na Zamość została już częściowo oczyszczona, tak że silną maszyną można się dostać na miejsce. Jutro zostaną prawdopodobnie ukończone prace nad oczyszczeniem szosy warszawskiej na odcinku w granicach województwa lubelskiego. Dużą pomoc na szosach warszawskiej i lubartowskiej okazały pracujące tam grupy wojskowe.

Nowa taryfa PKS

Na podstawie rozporządzenia władz naczelnych Lubelski Oddział PKS, wyznaczył nową taryfę opłat na liniach obsługiwanych przez swoje au-

tobusy. Począwszy od dnia 6. III. br. opłata za 1 km dla ruchu pasażerskiego wynosić będzie 4 zł.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 13 marca br. do Wydziału Zdrowia Zarządu m. Łodzi, Sekcja do Walki z Chorobami Wenerycznymi ul. Piotrowska Nr. 113.

Naczelnik Wydziału Zdrowia w z. (-) DR IGNACY LESIUK 6707

OBWIESZCZENIE

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Lublinie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Ryszarda Gumieniaka p.ko Leokadii Gumieniał o rozwód oraz, że dla nieznannej z miejsca pobytu Leokadii Gumieniał, ostatnio zam. w Lublinie ustanowiony został kurator w osobie apl. adw. T. Halliopa w Lublinie.

(I. C. 1122/46). 6705 Za zgodność: Sekretarz.

Fabryka mydła i świec Waclaw Kucharski I Synowie Lublin, 1-go Maja 4a telefon 12-13 Poleca znane ze swej jakości wyroby 6575

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PORADY LEKARSKIE

WENERYZYJNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 (front) II piętro. 6702

PRACA

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych zatrudni na Dolnym Śląsku: mistrzów hutników szkła, kuglerów, szlifierek bankarzy, kwiastarzy, palaczy na generatorach, hutników na polsiomach. Warunki dobre. Zgłoszenia osobiste, pisemne z życiorysem i świadectwami. Biuro Mobilizacji Sił Rezerwowych, Warszawa, Wilcza 71. 6575 PA

ZJEDNOCZENIE Gorzelnicy Rolniczej w Lublinie, zatrudni inżyniera lub technika - mechanika z praktyką. Oferty składać: Lubartowska 15 m. 19. 6703

ROZNE

PRZEPOWIADA przyszość z kart, ręką; z fotografii, ul. Graniczna 6 m. 4, Boczna Narutowicza. 6710

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubiony opis majątkowy nr 43, wydany przez Komisję polsko - ukraińską w Kowlu na nazwisko Mierzyński Marian. 6706

UNIEWAŻNIAM zabrane dowód kolejowy przez kontrolera PKP 50 proc. zniżki na przejazdy koleją, wydany przez Dyrekcję Lasów Państwowych Lublin, na nazwisko Gospodarek Hela. 6704

UNIEWAŻNIAM książeczkę ubezpieczalni Spółecznej w Lublinie, na nazwisko Alas Michał. 6708

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczęć okrągłą następującej treści: Klub Sportowy Związku Walki Młodych „Zryw” w Lublinie.

UNIEWAŻNIAM się zrabowaną w dniu 9. I. br. legitymację służbową wystawioną przez Z. P. C. Lublin za Nr 148 z dnia 30. X. 1946 dla strażnika cukrowni Klemensów ob. Kupca Jana. 6673

JACK LONDON

142)

Wilk Morski

— Nie odpuszczam — odpowiedziała, uśmiechając się do mnie. — Nigdy go nie widziałem innym.

— Bo trzeba go było pani widzieć przed tym.

— Wolf Larsen w całej swej okazałości — mruknąłem — zawsze jednaki. — Jeszcze raz zapowiadaj ci, Hump — groził — zostaw wszystko, jak jest. Lepiej będzie dla ciebie, rozumiesz?

— Czy pan równie dobrze, jak i my, nie chcesz się stąd wydostać? — zapytałem go z niedowierzaniem.

— Nie — było jego odpowiedzią: — Chcę tutaj umrzeć.

— Ale my nie — zakończyłem wyzywająco i zacząłem znów stuknąć i kuć pod pokładem.

ROZDZIAŁ XXXV.

Dnia następnego, gdy już osady masztów były przygotowane, przystąpiliśmy do wciągania dwóch górnych pni na pokład. Górny pień wielkiego masztu miał ponad trzydzieści stóp długości, a fok-masztu prawie trzydzieści i z tych to dwóch zamierzaliśmy zbudować moje nożyce. Praca na olbrzymią miarę. Przymierzyliśmy koniec liny do piąty masztu, a drugi przewłókszy przez ciężki blok i przeciągnąwszy do brzości, poczęliśmy hiszować. Maud trzymała za linę poza mną i układała w zwój wciągając jej część.

Zdumiewała nas łatwość wciągania pnia. Rozporządzaliśmy ulepszonej rotacyjnym brzościem, dającym olbrzymią oszczędność na sile. Jednakże co zyskałszy w ten sposób, straciłszy na długości wyciąganej liny; ilekroć podwajałem wysiłek, wyciągałem podwójną jej długość. Wreszcie lina poczęła szorować po burcie coraz mocniej i młotniej w miarę, jak pień wynurzał się z wody i hiszowanie stawało się coraz mozolniejsze.

Aż kiedy piąta masztu doszła do poziomu burty, wszystko się zatrzymało, doszło do stanu równowagi i cała maszyna odmówiła posłuszeństwa. A powinienem był to przewidzieć. Zawolałem niecierpliwie. — Teraz trzeba zaczynać znów od początku!

— Czy nie lepiej przymocować linę gdzieś w połowie długości masztu? — zaproponowała Maud.

— Tak właśnie należało zrobić od razu — odpowiedziałem, wielce z siebie niezadowolony.

Oddałem linę, maszt zsunął się do wody, a blok umocowałem tym razem o jedną trzecią długości od piąty. Po godzinie wciągania, wliczając w to i odpocynki, whiszowałem pień do martwego punktu. Tylko z osiem stóp był nad burcią i o wciągnięciu go na pokład nie mogło być mowy. Usiadłem i rozważałem. Nie zabrakło mi to wiele czasu. Uradowany porwałem się na nogi.

— Mam teraz! — krzyknąłem. — Należało umocować blok w punkcie ciężkości. Człowieku się teraz nauczyli, posłużą nam do wszystkiego, co będziemy wciągali na pokład.

Więc znów musiałem odrabiać moją robotę

i opuszczać maszt do wody. Błądnie jednak wybrałem punkt ciężkości i whiszowałem maszt szczytem zamiast piętą. W oczach Maud malowała się rozpacz, ja jednak oświadczyłem ze śmiechem, że i tak się uda.

Nauczyłem ją, jak trzymać i zwalniać linę na oczkach a sam obydwoma rękami naparłem na pień, aby go przeważać przez burcie na pokład. Kiedy mi się wydało, że już mam, krzyknąłem na Maud, by zwolniła linę, pień jednak pomimo moich wysiłków odprężył się do góry i wpadł z powrotem do wody. Znowu whiszowałem go do dawnego położenia, ale tym razem przyszedł mi nowy pomysł. Przypomniałem sobie luf — małą potrójną kombinację bloków, składającą się z dwóch podwójnych i jednego pojedynczego bloku.

Właśnie umocowałem go na linach pomiędzy szczytem masztu i przeciwną burcią, gdy ukazał się Wolf Larsen. Zamieniliśmy tylko słowa powitania, a potem nie mogąc przypatrywać się usiadł z dala na burcie, by słuchem dochodzić, co się dzieje.

Znów dałem Maud wskazówki, jak ma zwolnić na dane hasło, i zacząłem ciągnąć pień lufem. Z wolna maszt się poddawał i zwiś nad burcie, aż wreszcie stanął nad nią zupełnie prostopadle, wówczas ku memu zdumieniu przekonałem się, że Maud nie ma co zwalniać, a trzeba postąpić akurat przeciwnie. Umocowałem linę do lufu, poczęłem cał po cału hiszować brzościem, aż szczyt przchylił się za burcie i wreszcie cały pień jak długi leżał na pokładzie. Spojrzałem na zegarek. Była dwunasta. Bolał mnie grzbiet, czułem się zmęczony i głodny. Ledwie starczyło całego ranka na wciągnięcie jednego tylko pnia. (C. d. n.)